

4 lata temu Odra Opole spadła z I ligi do IV. W pierwszym sezonie gładko wygrała IV ligę. Sympatycy Odry mieli nadzieje, że podobnie opolanie spiszą się w III lidze. Tymczasem przez dwa sezony nie dokonali tego. Liczono, że może w tym będzie inaczej. Zatrudniono w tym celu trenera Andrzeja Polaka, który wcześniej z powodzeniem prowadził Ruch Zdzieszowice. Niestety w Odrze mu nie poszło i zastąpił go Dariusz Żuraw. Jako piłkarz z powodzeniem grał w zespole Hannoveru. Wydawało się, że już na początku rundy wiosennej Odra straciła szansę na awans. Tymczasem opolanie zaczęli systematycznie zdobywać punkty, a najgroźniejsi rywale je tracili. Odra zaczęła przesuwać się w tabeli, choć swoją grą nie zachwycała. Często wygrywała 1:0. Nie można powiedzieć, że zwycięstwa te były pewne i zdecydowane.



Na pewno można pochwalić piłkarzy Odry za pewną grę w obronie. Moim zdaniem zawsze lepiej grali w II połowie, na co wpływ miało zapewne dobre przygotowanie motoryczne. Myślę, że te dwa atuty Odry, to zasługa trenera, który grał w Bundeslidze jako obrońca. Do tego w bramce mieli Danowskiego, który według mnie był najlepszym zawodnikiem tej drużyny. 19 czerwca Odra miała zagrać decydujące spotkanie ze Swornicą Czarnowąsą. Mecz miał być w Czarnowasach, co mnie ucieszyło, bo nigdy nie byłem tam na meczu, a jest to wioska obok Opola, czyli blisko. Oba kluby dogadały się jednak, że przeniosą mecz do Opola. Chyba obawiano się, że do Czarnowas przyjedzie za wielu kibiców Odry. Uznałem, że może i dobrze, bo przyjdzie więcej ludzi.



Okazało się jednak, że frekwencja była niższa od tej, na jaką liczyłem. Na meczu z BKS Bielsko-Biała było 1500 osób, co wydawało się świetnym wynikiem. Tymczasem na Przyszłość Rogów przyszło 2500. To pomyślałem, że na Swornicę przyjdzie chociaż 3000. Tymczasem było 2000. Też nieźle, ale liczyłem na więcej. Mecz rozegrano przy bardzo wysokiej temperaturze, przez co grano bardzo słabo. Odra grała typowo swoją piłkę. W I połowie nie było widać, który z tych zespołów jest bliski awansu, a który spadku. Na trybunach był doping, ale nie porywający. Po 20 minutach sędzia zarządził dodatkową przerwę, żeby zawodnicy uzupełnili płyny w organizmie.

